GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

28. CZERWCA 1918.

NR. 141. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi **12 h.**, Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. **36 h.**, Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej **24 fen.**

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Nowy front wschodni.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi ze Sztokholmu, że „Svenska Dagbladet" otrzymała z Moskwy wiadomość twierdzającą, iż Anglia postanowiła podjąć zbrojną interwencyę w Rosyi. Ambasada angielska w Moskwie potwierdziła te pogłoski.

Organ rządu ros. „Iswestia" omawiając angielski plan zbrojnego wystąpienia przeciw Niemcom, oświadcza, że nawet w razie gdyby Anglia i Japonia podjęła na ziemi rosyjskiej walkę przeciw Niemcom, Rosya nie może dać pomocy dla stworzenia wschodniego frontu.

Syberya wypowiada wojnę.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi, ze Sztokholmu, że korespondenci pism koalicyjnych, którzy wracali z Petersburga na rozkaz otrzymany przez poselstwa koalicyi, powrócili szybko z powrotem, gdyż chodzi o obserwowanie wydarzeń na Syberyi. W angielskich kołach politycznych już w połowie maja spodziewano się, że Syberya wypowie wojnę Niemcom. Nie było jedynie jeszcze ustalone, czy Syberya po prostu odstąpi od traktatu brzeskiego, czy też na nowo wojnę wypowie. Koalicya obstaje przy tej drugiej formie, popierając swe propozycye tem, że korpus ekspedycyjny amerykański dla Syberyi już jest przygotowany. Korpus ten ma tworzyć środek nowej armii antyrewolucyjnej i antyniemieckiej.

O ile nie uda się dla planów koalicyi pozyskać rządu bolszewików — co na razie nie jest jeszcze wykluczonem, wystąpi Japonia. Gabinet Terauschi już w połowie maja zgodził się na wysłanie korpusu ekspedycyjnego do Syberyi. Pierwszem zadaniem tegoż byłoby zabezpieczenie obszaru Irkucka.

W samej Rosyi postępuje naprzód reorganizacya armii, tak, iż obecnie może stanąć pod bronią pół miliona ludzi.

W POŁOWIE LIPCA.

Sztokholm. Angielskie koła polityczne spodziewają się że wojna Syberyi z Niemcami rozpocznie się w połowie lipca.

WALKI NA SYBERYI.

Kopenhaga. Z Petersburga donoszą, że wojska gen. Dutowa połączyły się niedaleko Borowina i przygotowują ostateczny atak na linię kolejową Borowino-Jekaterynburga.

Z chaosu rosyjskiego.

Sztokholm. „Svenska Dagbladet" dowiaduje się z Helsingforsu: Razem z W. ks. Michałem Aleksandrowiczem zbiegł jego sekretarz Johnson. Rząd sowietów poczynił kroki celem ujęcia ich i ogłosił odezwę do ludu, w której czyni odpowiedzialnymi socyal-rewolucyonistów i mienszewików za związek z czecho-słowakami i innymi antirewolucyjnymi elementami, dzięki któremu mógł się udać przewrót na Syberyi.

POGŁOSKI O ŚMIERCI CAREWICZA.

Sztokholm. Wedle doniesień z Petersburga carewicz zapadłszy na jakąś ciężką chorobę, zakończył życie. Rząd sowietów nie otrzymał jeszcze urzędowego potwierdzenia tej wiadomości.

Bombardowanie miast francuskich.

Zurych. „Journal des Debats" donosi z Paryża, że miasta francuskie są ciągle bombardowane przez artyleryę i lotników niemieckich. Na Amiens rzucono przeszło 10.000 granatów. Połowa miasta leży w gruzach. Także katedra została uszkodzona.

Podobnież zniszczone zostało Bethune, oraz Abbeville.

NA ZACHODZIE.

Berlin. B. kor. Wolff. 26 bm. Najcięższe działa niemieckie ostrzeliwały Eetrees, St. Denis i Margny.

JESZCZE JEDEN MEMORYAŁ POKOJ.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berna Szwajcarskiego donoszą, że katolicka instytucya pokojowa „Pojednania narodów" zwróciła się do „Szwajcarskiej Rady Związkowej" z memoryałem, w którym wzywa Radę Związkową do interwencyi pokojowej, wyrażając przekonanie, że nadszedł obecnie moment psychologiczny do pomyślnego rozpoczęcia rokowań.

Przeciw mowom ces. Wilhelma.

Berlin. „Vorwaerts" podaje obszerną relacyę z przemówienia pos. Noskego (soc.) na ostatniem posiedzeniu sejmu Rzeszy, w którem tenże zwrócił się w ostrych słowach przeciw wygłaszaniu mów przez ces. Wilhelma. Pos. Noske oświadczył:

„Moi przyjaciele polityczni polecili mi otwarcie powiedzieć: cesarz mówi i telegrafuje w ostatnich czasach coraz częściej. Nam wydawała się jego wstrzemięźliwość w ostatnich latach o wiele lepszą. W odpowiedzi na mowę gen. Hindenburga z racyi jubileuszu rządów powiedział cesarz, że w obecnej wojnie chodzi o walkę między prusko-niemiecko-germańskim światopoglądem, który niesie z sobą wolność, cześć i dobre obyczaje, a anglo-saskiem bałwochwalstwem złota. Cenzura komendy wschodniej miała w tym wypadku wyjątkowo dobre odczucie sytuacyi, gdyż nakazała, aby pochodzące z zagranicy komentarze tej mowy były poddawane cenzurze prewencyjnej. Zależało bowiem na tem, aby ludność niemiecka nie dowiedziała się prawdy, co zagranica sądzi o tej mowie. Sąd ten nie był przyjazny ani pochlebny. A przecież nie może być dla narodu niemieckiego obojętnem jak świat sądzi o Niemczech. Bałwochwalstwo pieniądza kwitnie w Niemczech tak samo jak i w innych krajach i byłoby to zamykanie oczu na fakty, gdyby się chciało zaprzeczyć temu, że w czasie wojny odbywa się u nas waryacki taniec naokoło złotego cielca.

Przesilenie Kühlmannowskie?

Berlin. B. kor. W kołach parlamentarnych żywo omawia się sytuacyę wytworzoną przez mowę poniedziałkową Kuehlmanna. Dzienniki wszystkich stronnictw mówią o przesileniu kuehlmannowskiem, tylko „Berliner Tagblatt" powiada: Zdaje się, że większość parlamentu pragnie nadal popierać Kuehlmanna jako oficyalnego reprezentanta spokojnej rozsądnej polityki pojednawczej i broni go przeciw pcntykom przemocy. Dziennik ten podaje też informacyę, że w kołach kierujących rządowych jeszcze dziś panuje stanowcze zapatrywanie, że niema przesilenia kuehlmanowskiego.

DR. KUEHLMANN BRONI SIĘ.

Berlin. B. kor. Główna komisya parlamentu zatwierdziła zawarte z Rumunią traktaty dodatkowe do traktatu pokojowego. W dyskusyi pos. Roesicke konserwatysta oświadczył, że ugoda gospodarcza nie daje żadnych pewnych widoków na przyszłość, zwłaszcza, że sekretarz państwa liczy się z bardzo długiem trwaniem wojny. Sekretarz państwa dr. Kuehlmann odpowiedział: Trudno jest usuwać legendy, gdy powstaną, by jednak zapobiec tworzeniu się legendy, muszę oświadczyć, że niema mowy o tem, bym się przygotował na długie trwanie wojny.

KANCLERZ W KWATERZE GŁÓWNEJ.

Berlin. B. kor. „Vossische Ztg." donosi, że kanclerz państwa jutro udaje się na ważną konferencyę do wielkiej kwatery głównej.

Kto zdradził?

Wiedeń. W kołach politycznych niemieckich wielkie wzburzenie wywołał fakt, że szczegóły ostatniej rady ministrów przedostały się przez niedyskrecyę do wiadomości publicznej. Sprawa ta omawiana była na posiedzeniu niem. narodowych. O niedyskrecyę tę pomawiano po kolei ministrów Wiesera, Bahnhansa, hr. Sylva Taroucę wreszcie Homanna. Wszyscy ci ministrowie stanowczo przeciw tego rodzaju posądzeniom wystąpili.

Z zestawienia faktów wynika jasno, że sam premier dr. Seidler zdradził na zewnątrz przebieg niedzielnej rady ministrów. Tem się też tłomaczy, że cenzura pozwoliła na umieszczenie tych informacyi w prasie.

TENDENCYJNE POGŁOSKI.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Nachrichten" donoszą: Z okazyi stanowiska zajętego przez Polaków przeciw prezydentowi ministrów Seidlerowi pojawiają się bezustannie fantastyczne wiadomości. Jedna z nich opiewa, że Polacy rozpatrywali nowe propozycye, dotyczące będącej w toku akcyi pośredniczącej w sprawie podziału Galicyi. „Polnische Nachrichten" zostały upoważnione przez Prezydyum Koła polskiego do oświadczenia, że akcya pośrednicząca w sprawie Galicyi nie była poruszoną na żadnej z ostatnich konferencyi.

Natomiast podkreślić należy, że miarodajne czynniki polskie, jak dotychczas, tak i nadal gotowe są na podstawie jedności kraju rozpocząć rokowania z Rusinami w sprawie ugody.

RUSINI ZA DREM SEIDLEREM.

Wiedeń. B. kor. „Cor. Austria" donosi: Przedstawiciele ukraińscy na konferencyi z ministrem rolnictwa Silvą Taroucą oświadczyli, że reprezentacya ukraińska w Izbie posłów tylko wtedy będzie mogła głosować za prowizoryum budżetowem i kredytami wojennymi, jeżeli obecny prezydent ministrów pozostanie w urzędowaniu, ponieważ Ukraińcy nie mogą dopuścić, by szef gabinetu podał się do dymisyi wskutek dyktatu polskiego.

Rokowania ukraińsko-rosyjskie.

Kijów. B. kor. W rokowaniach pokojowych ukraińsko-rosyjskich osiągnięto zgodę co do zasady w sprawie uregulowania granic, w tym duchu, że wszystkie spory po zawarciu pokoju powstające mają być rozstrzygnięte przez sąd rozjemczy. Obie delegacye są gotowe przy ustaleniu granic wykluczyć wszelką myśl aneksyi lub pogwałcenia. Przy uwzględnieniu politycznych, gospodarczych i innych interesów narodów, miarodajną jest dla ustalania granic zasada etnograficzna. Tylko w niektórych spornych obszarach, które mają być specyalnie wymienione w pokojowym punkcie, ma się przystąpić do plebiscytu.

REFORMA AGRARNA NA RUSI.

Kijów. B. kor. Dn. 26 bm.: Jak donosi „Kijewskaja Myśl", hetman Skoropacki podczas przyjęcia delegacyi chłopskiej z czterech gubernii ukraińskich oświadczył, że ustawa agrarna znajduje się w opracowaniu, że jednakże stworzenie rozsądnych reform wymaga czasu. Wielkie majątki znikną. Państwowy bank agrarny obejmie podział ziemi między chłopów ubogich w ziemię.

Nowe ceny zboża.

Wiedeń. B. kor. Jutro w „Dzienniku Ustaw państwa" ukaże się rozporządzenie urzędu żywnościowego, ustalające zakupna zboża, paszy i owoców strączkowych zbioru 1918 przez wojenny zakład obrotu zbożem. W porównaniu z cenami lata ubiegłego, ceny te zgodnie z opinią centralnej komisyi badania cen mają zwyżkę uzasadnioną wyższemi kosztami produkcyi. W celu szybkiego pozyskania zbiorów rozporządzenie wyznacza za zboże chlebowe prócz cen podstawowych także premię. Najwyższa premia przypadnie za zboże dostawione po dzień 15 lipca mianowicie 25 koron, potem premie zmniejszają się stopniowo do 5 koron po koniec roku. W obszarach bezpośrednio przez wojnę dotkniętych urząd żywnościowy może zezwolić na nadzwyczajne dodatki do tych cen kupna w niektórych wypadkach lub niektórych okolicach uwzględniając wyższe koszta produkcyi rolniczej.

„Zamach stanu" p. Studnickiego.

„Kuryer Warszawski" donosi:

„Przed rozpoczęciem środowego posiedzenia Rady stanu, sensacyę budził odczytywany w kuluarach przez członków Rady komunikat Naczelnej komendy P. O. W. w sprawie planowanego jakoby zamachu na Radę regencyjną przez p. Wł. Studnickiego. Z ust do ust podawano sobie szereg znanych nazwisk, wymienionych w komunikacie. Jako odpowiedź na komunikat, krążył także list p. Studnickiego do p. Michała Łempickiego, nadesłany nam również przez prezesa stronnictwa państwowego, tej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie następującego komunikatu:

Prezes stronnictwa państwowego, p. Michał Łempicki, otrzymał wczoraj od p. Władysława Studnickiego list następującej treści:

„Szanowny Panie.

Ukazał się komunikat P. O. W. o projektowanym rzekomo przeze mnie zamachu. Komunikat ów jest wywołany pragnieniem skompromitowania mnie tak wobec niemców, jak i polaków. Zdradza on chęć rzucenia cienia na wybitnych aktywistów. Jest on zmyśleniem, zawiera fałszywe, nieodpowiadające rzeczywistości fakty, do których dodane zostały dla wywołania pozoru prawdy pewne moje wyrażenia.

Rozpocznę akcyę w obronie osobistej, pragnę więc mieć najzupełniej wolną rękę i nie chcę angażować stronnictwa państwowego, wobec czego zgłaszam moją rezygnacyę ze stronnictwa.

Z poważaniem (podp.) Władysław Studnicki.
Warszawa, d. 26 czerwca 1918 r."

W sprawie powyższej „Przegląd poranny" zamieszcza wywiad z p. Studnickim, który oświadcza, co następuje:

„Geneza plotek, krążących po Warszawie o przygotowywanym przeze mnie przewrocie powstała stąd, że na zebraniu politycznem u Lednickiego wyraziłem w formie paradoksu zdanie, iż należy brać przykład z konfederatów barskich. Tak, jak Stanisław Augusta, należałoby wywieść regentów. Powiedziałem to żartem. Jedni to za żart wzięli, drudzy potraktowali na seryo.

Co do Czesława Zbierańskiego, to rozmawiałem z nim, jako z kuzynem mojej bratowej. Oświadczył on gotowość rozsadzenia P. O. W. Obiecałem mu w tem całą pomoc moralną i pieniężną. Ani ks. Drucki-Lubecki, ani Maciej ks. Radziwiłł nie porozumieli się ze mną w sprawie przewrotu. Maciej ks. Radziwiłł, który darzy mnie swoją sympatyą, dowiedziawszy się o plotkach, krążących po Warszawie w sprawie zamachu, prosił, abym był ostrożny w słowach.

Co do p. Meysztowicza, jako forytowanego przeze mnie premiera, to uważam, że jedynie on, nie Steczkowski byłby odpowiednim prezesem ministrów. Całą plotkę o zamachu stanu uważam jako manewr moich przeciwników, chcących uniemożliwić mi robotę polityczną".

* * *

Doniesienia, nadchodzące z Warszawy o „zamachu stanu" notowaliśmy z zastrzeżeniami, które były wskazane ze względu na źródło, z jakiego „rewelacye" pochodziły. Źródłem tem bowiem był Władysław Studnicki, o którego silnie przedenerwowanej wyobraźni dawno można było wyrobić sobie właściwe pojęcie... Jego to rozmowy z p. Zbierańskim służyły za jedyny w tej sprawie materyał. Otóż wystarczy czytywać wystąpienia publicystyczne p. Studnickiego, aby wiedzieć, jak plącze się w jego majaczeniach rzeczywistość z fantazyą. Ze sprostowań, jakie powyżej zamieściliśmy, widać, że p. Studnicki o „zamachu stanu" przy osobach trzecich rozprawiał i że z p. Zbierańskim w istocie się komunikował. Reszty mogła dokonać jego wyobraźnia, której anormalnościom nie może nałożyć cugli. Nie to wszakże jest dziwnem, że p. Studnicki mówi i działa nieodpowiedzialnie; dziwnem jest, że mimo tego tylokrotnie sprawdzonego faktu nie znajduje się odosobniony i że utrzymują z nim stosunki polityczne ludzie, którzy pragnęliby zapewnie, aby ich brano na seryo.

Rzecz sama musi być oczywiście wyjaśniona aż do dna. Musi wykryć się, czy w tem wszystkiem jest coś więcej ponad chorobliwą inwencyę p. Studnickiego, która znalazła upust w bez jego wiedzy stenografowanych, a zatem autentycznych rozmowach.

Polskie Towarz. Pedagogiczne.

Pół wieku mija od chwili, gdy z pierwszymi przebłyskami ery konstytucyjnej grono osób, oddanych oświacie narodowej, związało się w Towarzystwo, które długie lata miało być jedyną macierzą licznej rzeszy nauczycielskiej i ściągnąć pod swój sztandar tych, którzy oświatę narodu i wychowanie młodzieży postawili sobie jako główny cel. Tak rozpoczęło żywot Towarzystwo pedagogiczne, a jako organ jego występuje założone tuż przed jego powstaniem czasopismo „Szkoła".

Ogół nauczycielstwa z zastępem szlachetnie myślących obywateli kraju, stanął do żmudnej ale obfitej w plony pracy. Każda dziedzina oświaty znalazła swych przedstawicieli w łonie Towarzystwa, a gdy ogrom prac przerósł siły jednej organizacyi, wyłaniały się nowe zrzeszenia z zakresem działania bardziej zróżniczkowanym.

Towarzystwo organizowało szkoły żeńskie, szkoły przemysłowe, pracowało nad wydawaniem nowych, do potrzeb narodu dostosowanych podręczników, starało się dostarczyć młodzieży dobrej i pożytecznej strawy duchowej, wskazywało drogę nauczycielstwu i wychowawcom, wydając broszury i dzieła z zakresu pedagogii, dydaktyki, metodyki i pokrewnych działów; objęło pieczę nad fizycznem wychowaniem młodzieży, tworząc kolonie wakacyjne i korpusy wakacyjne; zajmowało się losem nauczycielstwa, starając się o poprawę bytu materyalnego i zabierało głos w sprawie reformy szkolnictwa, omawiając jego potrzeby, współdziałając z czynnikami decydującymi t. j. z Radą Szkolną krajową i Sejmem; zajmowało się dalszem zawodowem kształceniem nauczycielstwa w ściślejszych kółkach pedagogicznych, w Oddziałach i na Walnych Zjazdach. Jak wielkie znaczenie dla kraju całego miały owe Zjazdy wychowawców, pamiętają starsi.

Ideom swoim nie sprzeniewierzyło się Towarzystwo nawet w chwili, gdy wielki kataklizm dziejowy przerwał normalny tok życia narodów. Gdy wojna pociągnęła w szeregi walczących całe zastępy członków Towarzystwa, gdy inwazya nieprzyjacielska rozproszyła i tych, którzy pozostali i uniemożliwiła Towarzystwu jawną, na statucie opartą pracę, wtedy pozostali we Lwowie nieliczni członkowie pod skromnem mianem Komisyi opiekuńczej niosą opuszczonemu, na własną pomoc pozostawionemu nauczycielstwu radę, opiekę i pomoc, umożliwiając przetrwanie ciężkiej doli; inni, których los zagnał w obce kraje, i tam wśród obcych jednoczą nauczycielstwo polskie, zachęcają je do pracy nad dziatwą, pozbawioną nietylko rodzicielskiego dachu, ale nawet ojczystej mowy, tworzą na uchodźtwie szkoły, kursa zajęć, umożliwiają nauczycielstwu dalsze kształcenie zawodowe, a nawet zdobycie nowych, pożytecznych wiadomości praktycznych, na kursach robót ręcznych, krawiectwa, modniarstwa, parasolnictwa, kwieciarstwa, gospodarstwa domowego, rolnego i innych.

Szczególnie wybitną była praca członków w Wiedniu i Bernie, gdzie zgromadziła się znaczniejsza liczba nauczycieli, a tamtejsze Komitety wielką położyły zasługę około zdobycia materyalnej pomocy dla tułaczów, umożliwiając im nietylko przetrwanie ciężkiej doli, ale także spełnienie zadań, których nauczycielstwo nie zaniechało nawet w takich warunkach. Komitet wiedeński urządził dla nauczycielstwa kursa dla egzaminów kwalifikacyjnych i wydziałowych i współdziałał w wydawaniu zawodowego czasopisma p. t. „Szkoła polska"; na tygodniowych zebraniach, które ściągały po kilkaset osób, omawiano bieżące sprawy, tyczące się materyalnej strony, zajmowano się przygotowaniem dalszej pracy nauczycielstwa po powrocie do kraju; Komitet berneński owoce swej pracy w tym kierunku, mimo trudnych nader warunków utrwalił przez wydanie broszury p. t. „Praca zawodowa i obywatelska nauczycielstwa polskiego po powrocie do kraju".

Gdy dla narodu zajaśniał błysk lepszej przyszłości, Towarzystwo, uważając potrzebę organizacyi szkolnictwa narodowego za pierwszorzędny postulat narodowy, zajęło się tą sprawą, omawiało rzecz na licznych zebraniach, wydawało dzieła i broszury, obejmujące zagadnienia wychowania narodowego i współdziałało w twórczej pracy ogółu nauczycielstwa polskiego.

Towarzystwo niosło swym członkom pomoc materyalną, interweniowało w nadawaniu posad nauczycielskich w nowo powstających szkołach na obszarach dawnego rosyjskiego zaboru, organizowało pracę nad młodzieżą, wtrąconą wskutek wojny w najgorsze warunki, zajęło się powracającymi uchodźcami, nauczycielami, oraz tułaczami, których stałe siedziby pozostawały jeszcze dalej pod inwazyą, zajmowało się dolą nauczycielstwa, interweniując u władz krajowych i centralnych już przez deputacyę, już to za pośrednictwem pism i memoryałów; prowadziło w dalszym ciągu wydawnictwo książek szkolnych i środków pomocniczych naukowych, a celem zaznajomienia Królestwa z tym działem swej pracy, wysłało do znaczniejszych miejscowości trzy kompletne zbiory swych wydawnictw i 26 zbiorków dziełek dla młodzieży i dzieł zawodowych dla nauczycieli i wychowawców, ofiarowało nadto licznym szkołom, zniszczonym wojną, pomoc w książkach i broszurach.

Z powodu trudności komunikacyjnych, zmuszoną była Dyrekcya Towarzystwa prowadzić swą pracę przeważnie własnemi siłami i zaledwie raz jeden mógł się odbyć zjazd członków Zarządu. Gdy obecnie nastały pod tym względem bardziej możliwe stosunki, staje w dniu 2 lipca 1918 r. Towarzystwo wobec członków i społeczeństwa, aby publicznie zdać sprawę ze swej działalności w okresie wojennym. **W. B.**

Lwów, w czerwcu 1918.

Organizacya kobiet pracujących.

W niedzielę dnia 30 czerwca odbędzie się w sali katolickiego Domu Robotniczego w Krakowie, „II. Zjazd delegatek Związku katolickich Stowarzyszeń kobiet i dziewcząt pracujących" z Galicyi zachodniej. Organizacya ta istnieje od r. 1915, kiedy to istniejące w Krakowie i na prowincyi stowarzyszenia robotnic i dziewcząt połączyły się i utworzyły Związek. Organem Związku jest pismo, wychodzące trzeci rok w Krakowie p. t.: „Kobieta Polska", która w numerze czerwcowym pomieszcza sprawozdanie Głównego Wydziału Związku z działalności za rok 1917.

Ze sprawozdania wynika, iż ruch w kierunku zakładania stowarzyszeń katolickich robotnic w centrach przemysłowych i miastach i dziewcząt po parafiach przybrał wielkie rozmiary i wydał bardzo piękne rezultaty. Prezesem Związku jest Ks. Ludwik Kasprzyk, sekretarzem jen. Ks. Andrzej Paryś.

Zgodnie z uchwałami i rezolucyami jakie zapadły na kilku Zjazdach, by dążyć do ujednostajnienia pracy wśród kobiet i dziewcząt pracujących, starał się Związek nawiązać kontakt z istniejącemi organizacyami o charakterze religijnym, jak stowarzyszenia Dzieci Maryi, Sodalicye maryańskie. Kilkanaście tych stowarzyszeń nadesłało sprawozdania i pragną utrzymać ze Związkiem ogólnym jedność. Tę stale przejawiającą się jednolitość pracy należy zaliczyć do dodatnich objawów w działaniu społecznem. W tych stowarzyszeniach o charakterze religijnym prowadzi się także pracę w kierunku oświatowym i gospodarczym.

Do Związku należy obecnie 56 stowarzyszeń, w tem 50 z dyecezyi krakowskiej. W ostatnich miesiącach r. 1917 i z początkiem r. 1918 powstało jeszcze kilkanaście nowych zrzeszeń, których sprawozdanie nie wymienia. Szczególniej w powiecie wadowickim daje się zauważyć silny ruch, idący w tym kierunku, by w każdej wiosce stworzyć zrzeszenie dziewcząt. Pracę tę podjęły z inicyatywy Ks. inspektora St. Karbowskiego panie nauczycielki w całym okręgu szkolnym, które na podstawie statutu dyecezyalnego i w porozumieniu z księdzem proboszczem organizują dziewczęta, które ukończyły rok 14 życia.

Z ogólnej liczby 56 stowarzyszeń nadesłało sprawozdania ze swej działalności w roku ubiegłym 50 stowarzyszeń, które liczą razem 5438 członków. Jestto cyfra wysoka, gdy się zważy, że systematyczną pracę organizacyjną podjęto w czasie wojny w ostatnich trzech latach. Dowodzi to, jak dziś rozbudzone jest poczucie organizacyi wśród kobiet. Ponad 300 członków liczą dwa stowarzyszenia (Andrychów, Biała), wyżej 200 dwa, ponad 100 14, wyżej 50 28, reszta poniżej 50 członków.

W stowarzyszeniach odbyło się prócz posiedzeń Wydziału (455) 436 zebrań uroczystych miesięcznych, w czasie których wygłoszono 485 wykładów. 823 deklamacyj. Pracownice przemawiały same 153 razy, co świadczy o stałem wyrabianiu się tychże. Pogadanek niedzielnych było 881. Stowarzyszenia urządziły 60 obchodów religijnych, 67 narodowych, w 24 stowarzyszeniach odbyły się rekolekcye święte.

Wewnątrz stowarzyszeń działają liczne kółka, sekcye, jak: eucharystyczne, śpiewackie, amatorskie, deklamacyjne, oświatowe i t. d. w ogólnej liczbie 224. Stowarzyszenia urządziły 22 kursa, w tem 4 robót ręcznych, 2 haftu, 7 szycia i kroju, 2 guzikarstwa, 1 ozdób na drzewko, 3 ogrodnictwa i kwieciarstwa, 2 języka niemieckiego, 1 analfabetów. Przy stowarzyszeniach istnieją nadto: 5 sklepów, 3 herbaciarnie, 1 kuchnia ludowa, 2 kasy oszczędności, 1 kasa drobnych pożyczek. 31 stowarzyszeń posiada biblioteki własne, obejmujące 5641 tomów, w 25 istnieją czytelnie. Pismo związkowe „Kobieta Polska" rozchodzi się w przeszło 4.000 egzemplarzach.

Majątek 37 stowarzyszeń, które podały szczegółowy wykaz, wynosi w gotówce i w inwentarzu 31.867 koron.

Sprawozdanie podnosi w końcu, iż akcya organizacyjna wśród kobiet pracujących budzi coraz więcej zainteresowania w naszem społeczeństwie i zyskuje nowe siły pomocnicze, szczególniej pań z inteligencyi.

Zjazd niedzielny, już drugi tego rodzaju, przyczyni się z pewnością do dalszej rozbudowy tej organizacyi dla dobra kobiet polskich, Kościoła i Ojczyzny.

MAŁY FELJETON.

Nasze zdroje.

Krynica, 20 czerwca.

Najdroższa Tuciu!

Siedzę od tygodnia w Krynicy i jestem nią zachwycona. Zwłaszcza droga prześliczna, jak mi dzisiaj mówiono, na deptaku, bo ja od Sącza byłam zmęczona i spałam. Cudownie tutaj, tylko że od tygodnia deszcz leje i nie mogłam jeszcze wszystkich spacerów zrobić. Używam za to kąpieli w borowinie, doktór kazał mi siedzieć pół godziny, ale je przedłużam na trzy kwadranse, bo nie wiadomo czy jeszcze człowiek w Krynicy będzie, więc lepiej się odrazu wyleczyć. W kąpieli mi się nudzi, więc zabieram teczkę i piszę listy do znajomych. Nie gniewaj się gdyby ten list był trochę zawalany, to tylko błoto kuracyjne.

Straszyli mnie, że tutaj wielka drożyzna, a tymczasem dzień wcale nieźle setką opędzam. Powietrze wprost cudowne, a tak tanio liczą; ledwie kilkanaście koron tej „kurtaksy", a co się ma za to oprócz powietrza! Cisza, jakiej w mieście nikt nie słyszał; ani dorożek, ani muzyki, która tak psuła wszelkie zdrojowiska podczas picia wody. Żeby goście mogli używać spacerów nocnych, dla naszej wygody przestano oświetlać drogi i noc zaczyna się zaraz po kolacyi. To też wszyscy chodzą, bo takiej ciemności w mieście się nie widzi. Mówię ci warto przyjechać!

Mieszkam bardzo dobrze i przyjemnie, w willi „Lokomotywówce" naprzeciw dworca, nie uwierzysz jak to miło pomyśleć sobie, że w każdej chwili możesz wyjechać. „Lokomotywówka" należy do doktorowej Pensyonatowej, bardzo miła osoba, świetnie dobiera towarzystwo. Przy stole jest tak rozkosznie, że po kolacyi wszyscy idą zaraz na drugą do Kurhausu, aby się nie rozstawać. Moja Zosia bawi się z córeczką doktora Pensyonata i przez nią wiemy wszystko o jego pacyentkach. Śmiejemy się do rozpuku z tych czupiradeł, po co one tu przyjechały! Swoboda tutaj zupełna, cały dzień leżę w pokoju na kanapie w szlafroku, a przez okno wszystko widzę. Wyjęłam zaledwie pięć sukien ciepłych i futro — reszta w koszu, bo goście dopiero zjeżdżają. Chodzimy codzień na dworzec i wyobraź sobie, że zawsze ktoś przyjedzie. Wczoraj przyjechała ta, wiesz, prezesowa, straciłam humor na cały dzień. Po co ona tutaj? Krynica nie Kraków, żeby codziennie jakieś kwiatki urządzać. W ciągu tego tygodnia były cztery, a mówili, że więcej jak pięć nie bywa, bo w sobotę się nie udaje.

Kto chce prowadzić gospodarstwo, wszystko mu gosposie wiejskie do domu przyniosą i wcale się nie drożą, kwarta borówek dwadzieścia koron i to aż pachną lasem, kurczęta po pięćdziesiąt wcale duże, masło także niedrogie. Mój doktór przemiły i bardzo troskliwy, pytał się czy mój mąż jest naprawdę dostawcą, a potem zapisał mi elektryzacyę, faradyzacyę, injekcye arszenikowe, masaż, kazał przychodzić codziennie i powiada, że to koniecznie potrzebne, bo już widzi postępy; wczoraj telegrafowałam do domu po pieniądze, bo te pięć tysięcy już się mignęło, nie wiedziałam, że mam tak zrujnowane zdrowie, w Krakowie się tego nie czuje, dopiero mi tutaj doktór pokazał. Niepokoi go tylko, że nie przybywam na wadze, mówił, żeby mi z domu trochę prowiantów przysłali, a pani gospodyni już niedrogo policzy za ugotowanie.

Ma tutaj zjechać od lipca teatr. Sędzia mówił przy stole, że będziemy pękali ze śmiechu. Bardzo się na to cieszę, zeszłego roku był także z teatrem jakiś Petrarka czy Dante, ale się mu nie powodziło, bo teatr podobno zacieka, a w pogodę idzie się na spacer. Sędzia mówił, że doktorom muszą dać dwie loże, bo inaczej każą pacyentkom chodzić wcześnie spać i będzie deficyt.

Czas kończyć, bo już się ta mecenasowa tłucze do drzwi, muszę wyjść z borowiny. Czuję się wzmocniona dzisiejszą kąpielą, która była dłuższą, dzięki temu listowi. Ma racyę mój mąż, kiedy broni naszych zdrojów i mówi: „cudze chwalicie swego nie znacie"...

Twoja Stefa N.

KRONIKA.

Z miasta.

ZMIANA POGODY. Padające od kilku dni deszcze znacznie poprawiły stan okopowizn, zwłaszcza ziemniaków, oraz roślin strączkowych, jęczmienia i owsa. Trawa, dotknięta posuchą, odżyła i zaczyna bujniej rosnąć, zapowiadając pomyślniejszy drugi zbiór siana, pierwszego sianokosu bowiem prawie że nic było w zachodniej części naszego kraju. — Deszcz w mieście odświeżył powietrze, ożywił roślinność na plantach, a na ulicach uwolnił nas od plagi kurzu, który tak bardzo mieszkańcom, zwłaszcza niebrukowanych ulic, dawał się we znaki.

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY. Jak wiadomo teatr krakowski wyjeżdża w tych dniach na sezon letni do Krynicy. Pierwsze przedstawienie odbędzie się 4 lipca, ostatnie 22 sierpnia. W międzyczasie danych będzie 35 przedstawień. Na repertuar składają się między innemi następujące sztuki: Miód kasztelański, Porwanie Sabinek, Ciemna plama, Chory z urojenia, Rokowania pokojowe, Jadzia wdową, Wesele Fonsia, Flirt, Damy i huzary, Dom otwarty, Sądny dzień, Grube ryby, Moralność pani Dulskiej, Zawód, Bęben, Zabusia, Lato, Głuszec i in. Dane będą nadto 3 operetki. Skład personalu stanowią artyści miej. teatru ludowego. W sztukach powyższych wystąpią gościnnie artystki i artyści teatru im. Słowackiego pp.: Bednarzewska, Czaplińska, Jarszewska, Kamińska, Pancewiczowa, Feldman, Nowakowski, Żarski i in.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA. W uzupełnieniu notatki o wczorajszem walnem zgromadzeniu Tow. zaznaczamy, że na wniosek prof. Kutrzeby, zamianowano prof. Wojciechowskiego ze Lwowa członkiem honorowym Towarzystwa, dalej uchwalono wniosek r. Kubalskiego w sprawie uporządkowania otoczenia kościoła N. P. Maryi. W końcu uchwalono wniosek prof. Straszewskiego, aby Tow. zwróciło się do zarządu miasta w sprawie ochrony pomników, umieszczonych na plantach.

ASYGNATY NA WĘGIEL. Począwszy od 1 lipca b. r. okręgowe Biura węglowe wydawać będą asygnaty na pobór węgla na podstawie kart poboru świec zamiast, jak dotychczas, na podstawie legitymacyi na pobór chleba względnie mąki. Biura węglowe po przedłożeniu karty poboru świec odcinać będą kupony właściwego miesiąca oznaczone rzymskiemi liczbami I. i II. Za odcięciem obydwóch kuponów danego miesiąca (I. i II.) wyda Biuro asygnatę uprawnionym do poboru na cały miesiąc t. j. obecnie na 2 cetn. cłowe węgla; zaś za odcięciem jednego kuponu (I. względnie II.) wydawane będą asygnaty na pół danego miesiąca na 1 cet. cłowy węgla.

CUKIER DO SMAŻENIA OWOCÓW. Urząd wyżywienia ludności w Wiedniu po wysłuchaniu rady żywnościowej postanowił udzielić w tym roku wszystkim osobom uprawnionym do poboru kart cukrowych dodatku cukru do przeróbki owoców w gospodarstwach domowych. Dodatek ten ustalony został w tej samej wysokości, co obowiązująca obecnie miesięczna racya spożycia t. j. trzy czwarte kg. na głowę.

Na tej podstawie zarządziło c. k. Namiestnictwo (Kraj. Urząd gospodarczy) reskryptem z dnia 29 maja, że karty cukrowe ważne na miesiąc lipiec b. r. mogą być podwójnie zrealizowane, a to z następującemi zastrzeżeniami: podwójną racyę spożycia cukru mogą otrzymać konsumenci na karty cukrowe normalne, opiewające na $^{6}/_{8}$ kg. (6 odcinków po $^{1}/_{8}$ kg.) t. j. obcięte o dwa odcinki a $^{1}/_{8}$ kg.; na każdą taką kartę kupcy i związki spożywcze obowiązane są wydać $1^{1}/_{2}$ kg. cukru zamiast po $^{3}/_{4}$ kg.; na karty cukrowe dodatkowe opiewające na $^{4}/_{8}$ kg. można zakupić tylko $^{1}/_{2}$ kg. cukru bez żadnego dodatku; również na poszczególne odcinki kart cukrowych nie wolno sprzedawać podwójnej racyi cukru, lecz tylko ściśle taką ilość, jaka wyrażona jest na odcinkach. Restauracyom, pensyonatom, menażom ofic. i t. p. pobierającym cukier do słodzenia potraw na podstawie kart poboru, nie przysługuje prawo do dodatku cukru na smażenie owoców. Cukier do smażenia ma być sprzedawany po cenach obowiązujących dla cukru konsumcyjnego.

ZAGADKOWE BRAKI W PRZYDZIALE TYTONIU. Pewna instytucya prywatna pobiera co dwa tygodnie przyznaną przez dyrekcyę fabryki cygar ilość tytoniu i papierosów w pewnej żydowskiej trafice przy ul. Basztowej. Rzecz dziwna, że każdym niemal razem „niema" w owej trafice tej ilości tytoniu i papierosów, na jaką opiewa przydział. Domyśleć się łatwo, że reszta idzie na handel pokątny, bo dyrekcya fabryki cygar z pewnością tyle wydziela owej trafice, aby miała dostateczną ilość wyrobów tytoniowych do obdzielenia niemi instytucyj, które tam tytoń odbierają. Zwracamy na to nadużycie uwagę dyrekcyi fabryki cygar.

HANDEL ŁAŃCUCHOWY MIĘSEM. Policya aresztowała pewnego wojskowego, który z jatek należących do wojennej Centrali handlowej sprzedawał cielęcinę po 20 kor. za 1 kg. Żona jego była kasyerką w tych jatkach.

PRZEJECHANIE. Wczoraj o godz. 6 i pół wieczorem na ul. Kupa ciężarowy automobil wojskowy przejechał 5-letniego chłopca, który bawiąc się na ulicy wpadł pod koła. Zwłoki odwieziono do domu.

CZYŻ JUŻ OKUPACYA ANGIELSKA? Wczorajsze pisma poranne krak. przyniosły wiadomość o zajęciu przez Czecho-Słow. linii kolejowej Wiaźma—Ysrań. Gdyby nie używana w rozmowie potocznej, lecz mimo to słowiańska końcówka tego imienia, należałoby z wielkiego Y na początku sądzić, iż chodzi tu o jakąś miejscowość angielską, czy zangielszczoną. Prawdopodobnie jednak będzie to nic więcej niż ros. Syzrań. Być może, że to tow. Radkowi-Sobelsohnowi pomyliło się nieco, gdy redagował swe doniesienie — jemu przecież i tak każda marszruta geograficzna zawadza o Stradom.

Z Polski i ze świata.

O MIENIE WOJSK POLSKICH NA RUSI. „Dziennik Kijowski" z 16 czerwca zamieszcza następującą, miejscami skonfiskowaną notatkę:

Na ręce p. naczelnika aprowizacyi armii państwa ukraińskiego, wydział aprowizacyi polskich sił zbrojnych złożył memoryał tej treści:

„Ostatnie wypadki na Ukrainie doprowadziły do rozbrojenia polskich oddziałów wojskowych, przyczem całe mienie wymienionych oddziałów, ocenione na sumę około 40 milionów rubli, zostało zagarnięte.

Biorąc pod uwagę: 1. iż wojska polskie nie znajdowały się w stanie wojny z kimkolwiek, a przeto zagarnięcie ich mienia nie może być uznawane za zdobycz wojenną; 2. iż wojska polskie na zasadzie umówy z państwem ukraińskiem z dnia 3 kwietnia b. r. korzystały przez pewien czas z aprowizacyi ze [illegible] skarbu ukraińskiego i dokonywały rekwizycyj na ludności miejscowej, z tego zaś względu są obecnie dłużnikami państwa ukraińskiego i ludności; 3. iż tymczasem, na pokrycie wymienionych należności i na zaspokojenie pretensyj prywatnych obecnie tutaj brak środków i niema nadziei na ich pozyskanie; 4. iż nadal nie można liczyć, aby państwowy skarb polski pokrył te długi z tego względu, że rząd niemiecki nie dopuścił do oddania oddziałów polskich na Ukrainie pod zarząd rządu polskiego, oraz wskutek wyłączenia z pod kompetencyi rządu polskiego wszystkich wogóle kwestyj wojskowych; 5. iż w ten sposób jedyne źródło zaspokojenia wszystkich pretensyj do wojsk polskich stanowi jedynie mienie tych wojsk; 6. iż w słusznej likwidacyi obrachunków wojsk polskich ze skarbem i ludnością państwa ukraińskiego w równym stopniu zainteresowane jest również ukraińskie ministeryum wojny — mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencyę o należne współdziałanie w sprawie przekazania mienia rozbrojonych na terytoryum Ukrainy polskich oddziałów wojskowych pod zarząd organizowanej obecnie komisyi likwidacyjnej wojsk polskich na Ukrainie w celu zrealizowania mienia i dokonania obrachunków ze skarbem ukraińskim i z osobami prywatnemi.

Oryginał podpisali: Peł. obow. naczel. aprowizacyi K. Dziewiałtowski-Gintowt; Peł. obow. naczel. kancelaryi Ł. Pułaski; Sekretarz Pomianowski.

JAK PROSIĆ O POWRÓT DO KRAJU. Kr. Polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otworzyło w Lublinie Ekspozyturę Wydziału Reemigracyjnego. Podania więc o powrót do kraju należy skierowywać tylko do Ekspozytury lubelskiej, gdyż wysyłane do Warszawy będą i tak zwracane do Lublina dla załatwienia.

Wobec nadsyłania podań niedokładnych, Ekspozytura w Lublinie (Krakowskie Przedmieście Nr. 51) opracowała formularz, w którym są dokładne wskazówki jak należy wypełniać poszczególne rubryki. Nadmienia się, że tylko podania pisemne na formularzach Ekspozytury będą załatwiane. Formularze nabywa się w biurze Ekspozytury po 90 halerzy za egzemplarz, a od każdego podania opłaca się 4 kor. 50 hal., które należy nadsyłać razem z podaniem.

Na skutek podania Wydział Reemigracyjny wystara się o piśmienne pozwolenie na powrót do kraju i wręczy lub prześle je do rąk petenta. Wtedy gdy petent życzy sobie, aby pozwolenie było mu nadesłane, powinien załączyć do podania odpowiednią kwotę na przesyłkę pocztową.

WSZĘDZIE JEDNO I TOSAMO. Prasa żargonowa w Warszawie wymienia ewakuowanych żydów, którzy w Rosyi dorobili się milionów. Najwięcej, bo 50 milionów, zrobił 40-letni Abram Szybel na dostawach skóry. Drugi, lekarz J. Dawidson, na budowie baraków w Moskwie dorobił się 6 milionów i kupił tam 4 kamienice. Trzecim jest niejaki Natan Solowiejczyk, syn bankiera z Warszawy, który dorobił się 13 milionów na spekulacyach wojennych.

Z KOLBUSZOWEJ piszą nam: W maju b. r. przybył do naszego miasteczka komisarz starostwa p. Wł. Kerekjarto. Objął jako referent zasiłki wojskowe. Rozumiejąc ciężkie położenie ludu w obecnych czasach wojennych, z całą energią zabrał się do pracy. A nawał pracy zastał ogromny, chcąc jednak wywiązać się należycie z zadania, nie ogranicza się do godzin urzędowych, lecz pracuje i poza godzinami urzędowemi, bo chodzi mu o to, by wszystkie akta, które wpłynęły wśród dnia, były załatwione. Dzięki temu, strony nie muszą czekać całymi tygodniami na asygnaty. Nie szczędzi również p. K. sił swoich i poza swymi obowiązkami urzędowymi, bo stara się nieść pomoc każdej dobrej sprawie, zwłaszcza leży mu na sercu nasze gimnazyum prywatne, gdzie jako członek Zarządu gorliwie pracuje. Taktem swoim tak w styczności ze stronami jako urzędnik, jak i w życiu towarzyskiem pozyskał sobie u wszystkich opinię jaknajlepszego urzędnika i obywatela.

Ks. I. G.

ŚMIERĆ 6-CIU OSÓB OD PIORUNA. W ubiegły wtorek, podczas szalejącej w godzinach popołudniowych burzy, uderzył piorun w dom gospodarza Wojciecha Ferta — we wsi Korytnica, pow. jędrzejowskiego. W chwili tej w izbie znajdowało się kilka osób: Fert z żoną Agnieszką, matka Ferta, czworo małoletnich jego dzieci, oraz przybyła przed kilku dniami z Warszawy Agnieszka Witczakowa z sześcioletnią córeczką. Wszyscy w czasie burzy klęczeli w pobliżu okna. Skutki uderzenia pioruna były okropne. Zginęli na miejscu: Agnieszka Fertowa oraz czworo dzieci Fertów, z których najstarsze miało 8 lat, a najmłodsze pół roku; następnie poniosła śmierć córeczka Witczakowej, ona zaś sama uległa ciężkim poparzeniom.

Wskutek uderzenia pioruna wszczął się ogień w sieni domu, skąd przedostał się do sąsiedniej komory, a stamtąd na strych. Wszystkie te ubikacye spłonęły doszczętnie, ocalało tylko właściwe mieszkanie, gdzie leżały trupy zabitych od pioruna oraz najdowali się ocaleni: Wojciech Fert, matka jego i poparzona Witczakowa.

LIKWIDACYA POLSKIEGO SZKOLNICTWA W CZECHACH. Wskutek powrotu większości wychodźców do kraju, zwija się wychodźcze szkolnictwo w Czechach z końcem czerwca, względnie z dniem 15 lipca b. r. i organa szkolnictwa polskiego zostaną odwołane do kraju. Obecnie szkolnictwo to żyje pod znakiem egzaminów. Odbywają się ze zmożoną energią egzamina roczne i maturyczne w polskiem gimnazyum w Pradze pod przewodnictwem p. Niewolaka Franciszka. Krząta się także od szeregu miesięcy nad przeprowadzeniem egzaminów końcowych na polskich kursach elementarnych, rozsianych na wielkiej przestrzeni Czech a nawet i Styryi, inspektor tego szkolnictwa Jan Rąb. Pod jego przewodnictwem odbył się także w dniu 15 czerwca b. r. egzamin maturyczny seminaryjny. Tak więc polskie szkolnictwo wychodźcze w Czechach, które przechodziło liczne fazy od wybuchu wojny, kończy oficyalnie swój żywot.

JAK NIEMCY REŻYSERUJĄ NA LITWIE? W czasie posiedzenia Sejmu Rzeszy dnia 21 b. m., dzięki interpelacyi posła Erzbergera i odpowiedzi komisarza niemieckiego dla Wschodu, dr. Falkenhausena, wyszła znów na jaw reżyserska rola Niemców na Litwie, trzymająca się jednakże dziwnych nieco sposobów postępowania i metod. I tak z powodu ogłoszenia „niezawisłości" Litwy przez ces. Wilhelma, nakazano w Berlinie delegatom litewskim urządzenie wielkiej uroczystości narodowej, przyczem Ober-Ost i komendanci niemieccy objęli na miejscu rolę reżyserów. Równocześnie jednak nie pozwala się na wyjazd poselstwa litewskiego do Monachium, celem porozumienia się z nuncyuszem papieskim co do obsadzenia biskupstwa wileńskiego, które rzekomo musi nastąpić przed uroczystościami narodowemi. Podobnie i do Berlina nie chciano Litwinów długi czas dopuścić dla dokonania ostatecznych „rokowań". Fakty te były właśnie przedmiotem interpelacyi Erzbergera.

JAK ZA RZĄDÓW CARSKICH. Jak donosi „Nasze Słowo", komisaryat do spraw wojennych w Moskwie przesłał wszystkim redakcyom pism moskiewskich zawiadomienie o wprowadzeniu prewencyjnej cenzury wojennej. Cenzura wojenna działać będzie na zasadzie specyalnej ustawy o cenzurze wojennej, zatwierdzonej przez Radę komisarzy ludowych. Za przekroczenie ustawy cenzuralnej przewidywana jest kara więzienia do 6 miesięcy lub grzywna do 10 tys. rb., Numer „Naszego Słowa" z dnia 11 b. m. wyszedł, jak o tem donosi redakcya, po przejrzeniu go przez cenzurę wojenną.

MAKSYM GORKIJ, słynny pisarz rosyjski, jeden z największych literatów świata, artysta-samouk, człowiek, który przedtem, niż zamieszkał w pięknej willi na Capri, był kolejno chłopcem do posyłek, tragarzem w porcie, piekarzem — z początkiem rewolucyi ministrem sztuk pięknych, sympatyk socyalistów-bolszewików, wystąpił ostro przeciw dzisiejszej anarchii rosyjskiej. W swym organie „Nowaja Żiźń" podaje fakt, że w Teodozyi rozbestwione żołdactwo urządziło targ na niewolnice sprzedając dziewczęta od 25 do 150 rb. za „sztukę".

„I JA TAKŻE UKRADŁAM"... „Intransigeant" opowiada fakt, charakteryzujący dobitnie współczesne stosunki w nadnewskim grodzie. Po przedstawieniu w jednym z teatrów petersburskich pewna dama z arystokracyi znalazła się w wielkim kłopocie, nie mogąc dostać powozu, któryby ją odwiózł do domu. Narażając się więc na niebezpieczeństwo, zmuszona była przedsięwziąć pieszą wędrówkę. W drodze, u skrętu ciemnej uliczki, dwaj maksymilistycznie nastrojeni żołnierze stanęli nagle przed nią i zawołali groźnie: „Ręce w górę — oddać futro!" Gdy kobieta przerażona stała bez słowa, powtórzył się kategoryczny nakaz: „Natychmiast dawaj futro!" I już obaj rabusie wyciągali dłonie po zdobycz, gdy dama owa, jakby zbawczem natchnieniem wiedziona, krzyknęła: „To futro do mnie należy — ukradłam je. Rabusiom opadły ręce. Przez chwil kilka trwali w milczeniu, poczem oddali arystokratce uniżony ukłon, a jeden z nich przemówił w te słowa: „W takim razie przedstawia się to całkiem inaczej. Przebacz nam, zachowaj futro i idź spokojnie swoją drogą, towarzyszko!"

NOS Z ŻELATYNY. Na posiedzeniu Tow. lekarskiego w Wiedniu przedstawił M. Kra[illegible] człowieka o sztucznym nosie z żelatyny, zadziwiająco naśladującym naturalny.

Zawiadomienia i komunikaty.

„NIEBIESKI LIS" NA PROWINCYI. Artyści teatru miejskie: reżyser Maryan Jednowski i p. Wanda Jarszewska nabyli od agencyi wiedeńskiej głośną komedyę Herczega „Niebieski lis" (Blaufuchs) z wyłącznem prawem objazdem z nią. Literackiego przekładu sztuki dokonał poeta Józef Relidzyński, z zastrzeżeniem praw tłómacza wobec scen.

Z CECHU SZEWCÓW. Dnia 2 lipca br. odbędzie się w sali Cechu rzeźników i masarzy na Kotłowem o godzinie 5 popołudniu walne zgromadzenie członków Cechu szewców.

KLASYFIKACYA KONI. Po myśli § 4 ustawy z 21 grudnia 1912 wskutek zarządzenia namiestnictwa z dnia 6 marca b. r. odbędzie się w Krakowie 29 i 30 b. m. oraz 1 i 2 lipca na placu Groble klasyfikacya koni.

Bliższe szczegóły znajdą interesowani w obwieszczeniu Magistratu.

NEKROLOGIA.

Józefa z Wójcików Michnikowa umarła w Bochni. Pogrzeb odbył się w Bochni dnia [illegible] czerwca b. r. o godzinie 8-mej rano.

Wiadomości telegraficzne.

KOŁO W SPRAWIE URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH.

Wiedeń. (Telefonem). Koło polskie interweniowało wczoraj u min. skarbu i min. kolejowem w sprawie żądań urzędników kolejowych. Koło otrzymało zapewnienie, że w ministerstwach zapadnie decyzya w tej sprawie w terminie 24 godzin.

O ZAOPATRZENIA ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH.

Wiedeń. (Telefonem). Pod przewodnictwem radcy sekcyjnego Bielki odbyła się w min. handlu konferencya przy współudziale kraj. zakładu odzieżowego w sprawie zaopatrzenia w odzież robotników naftowych w Borysławiu. W konferencyi wziął udział reprezentant dolno-austryackiego zakładu odzieżowego. Postanowiono oddać do rozporządzenia oficera kontrolnego w Borysławiu, rotmistrza Szecsa, [illegible] rozdziału między robotników 2.500 metrów wełnianych i 6000 m. bawełnianych ma[illegible]ryi, 1000 par obuwia, częścią o skórzanych, częścią o drewnianych podeszwach i pewną ilość skór dla naprawy.

Wraz z rodzinami około 20.000 robotników naftowych czeka na zaopatrzenie w konieczną odzież i obuwie.

KONIEC STRAJKU W BUDAPESZCIE.

Budapeszt. B. kor. Kierownictwo partyi socyalno-demokratycznej wydało odezwę do robotników wzywającą ich, by w najkrótszym czasie podjęli pracę. N[illegible] oznaczać rezygnacyi z żądań robotniczych, gdyż bezowocność dotychczasowej [illegible] nie jest klęską.

MASSARYK U WILSONA.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, że prezydent Wilson przyjął w Waszyngtonie prof. Massaryka.

Odpowiedź

na oświadczenie p. Leona Holcera z dnia 27 czerwca br.:

Konstatuję publicznie, że jest nieprawdą, jakobym na telefoniczną obrazę p. Leona Holcera nie był odrazu reagował.

Przeciwnie uczyniłem to i to w jedynej w danej sytuacyi możliwej formie, co każdej chwili wykazać mogę.

Odmienne przedstawienie stanu rzeczy przez p. Leona Holcera piętnuję publicznie jako **wprost z prawdą sprzeczne**.

Kraków dn. 28 czerwca 1918.

Eugeniusz Szancer.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Tarka.